

głos słupska



Dziś w Magazynie Reporterów

Emilka nigdy nie ma dość przytulania i miłości. Dziewczynka z zespołem Downa ma 13 lat i mieszka w Słupsku... Czytaj na str. IV-V

Apel a prezydent sobie

● Radni nie zostawili suchej nitki na zmianach w organizacji ruchu, ale celu nie osiągnęli.

Samorząd

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@gp24.pl

Słupscy radni byli wyjątkowo zgodni podczas uchwalania apelu do prezydenta Roberta Biedronia w sprawie zaprzestania zmian komunikacyjnych w mieście. Na 21 rajców obecnych na sali 20 zagłosowało za przyjęciem apelu, a tylko jeden się wstrzymał, choć zasadniczo podkreślił, że jest za.

Apel jest krótki, początkowo składał się z dwóch punktów: zaprzestania planowanej likwidacji zatok autobusowych w mieście i wycofania się ze zmian w organizacji ruchu na ul. Lotha oraz Anny Łajming w celu przywrócenia bezpieczeństwa ruchu na tych ulicach. Podczas sesji dodano nowy punkt, dotyczący zaniechania likwidacji szaleatów miejskich (o tym piszemy na str. 3). Podczas gorącej dyskusji nad tym stanowiskiem radnych Robert Biedroń był nieobecny, wcześniej wyszedł z sali.

- To, co mówię, mówię do prezydenta Biedronia. Przecież nie do Marka Biernackiego, który wprowadzał te zmiany na słupskich ulicach - zauważył Jerzy Mazurek, wiceprzewodniczący rady miejskiej.

Co do likwidacji zatok radny Daniel Jursza z SPO miał odrębne od kolegów zdanie. Podkreślił, iż zbadał sprawę i ocenił, iż likwidacja zatoki na al. Sienkiewicza jest dobrym rozwiązaniem, ale już na ul. Tuwima złym. On jako jedyny wstrzymał się więc od głosu.

Wiceprezydent Biernacki zaś zauważył, że na ul. Tuwima zatoka jest na terenie miejskim, ale sama wiata już nie i to trzeba zmienić. Riposta Beaty Chrzanowskiej z PO, przewodniczącej rady, była szybka: - Ale nie przeszkodziło to, by przystanek wziął udział w projekcie unijnym i miał wyświetlacz.

Natomiast radni zgodnie ocenili, że przyjęte nowe rozwiązania ruchu na ulicach Lotha i Anny Łajming pogorszyły bezpieczeństwo.

Wiceprezydent Biernacki ripostował: - Żadnej z zatok jeszcze nie zlikwidowaliśmy. Na ulicy Lotha ruch zaraz po majówce wróci do dawnej organizacji.

Ale nie chce wycofać się ze zmian na ul. Anny Łajming. Co więcej, ponieważ dochodzi tam do kolizji obok dawnego domu towarowego, rozwiązaniem ma być dodatkowe zamknięcie jednego pasa do skrótu w lewo na ul. Deotymy obok ZUS.

Zbigniew Wojciechowicz z PiS podkreślał, że ten kolejny nowy pomysł władz to bzdura. - Spowoduje to jeden wielki korek około godz. 15 - mówił.

To samo mówią specjaliści od ruchu drogowego. - Pomysł zakrzywienia toru jazdy na skrzyżowaniu Łajming i Tuwima jest dobry. Z drugiej strony skrzyżowania animatorzy ruchu zdecydowanie przesadzili. A zamalowanie pasa z ulicy Deotymy to żart i nikt nie bierze tego poważnie. Zamalowanie tego pasa wydłuży jeszcze bardziej kolejkę do lewoskrętu - uważa Jacek Kaźmierski. ● ● ●
O szaletach miejskich na STR. 3



► Od początku wiadomo, że po poprawieniu przejazdu z ul. Anny Łajming w stronę ul. Jaracza jednocześnie pogorszone bezpieczeństwo skręcającym z ul. Deotymy w stronę Anny Łajming. Teraz chce to zmienić ratusz



FELIETON

W nowej erze na rowerze. Co się w głowie nie mieści...

str. II Magazyn Reporterów

HISTORIA

Słupsk na początku lat 70. XX w. Ruszył pierwszomajowy pochód

str. VI-VII Magazyn Reporterów

INFORMATOR

Dzieje się w weekend w Słupsku. Warto tam być

str. 5

KLUKI

Czarne Wesele tradycyjnie przyciągnęło turystów

str. 6

Od redaktora

Wojciech
FrelichowskiNiech się
święci 1 maja

W ręce naszych czytelników oddajemy kolejne wydanie „Głosu Słupska/Magazynu Reporterów”. I cofamy się o 42 lata. Jesteśmy w Słupsku na początku lat 70. XX wieku. Święto 1 Maja. Pochód formował się w tak zwanym układzie gwiazdowym wokół ówczesnego placu Armii Radzieckiej, obecnie Starego Rynku, gdzie ustawiano trybunę honorową. I z tego miejsca pochodzi najwięcej naszych zdjęć archiwalnych (str. VI-VII). Z perspektywy czasu widać, że ZHP był w Słupsku najliczniejszą organizacją młodzieżową, mającą swe drużyny, szczepy i kręgi instruktorskie we wszystkich szkołach podstawowych, ponadpodstawowych zawodowych i średnich oraz w Wyższej Szkole Nauczycielskiej - później Wyższej Szkole Pedagogicznej, obecnie Akademii Pomorskiej. ●

Słupsk

● W związku ze zbliżającą się Nocą Muzeów Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku zaprasza do współpracy kolekcjonerów ze Słupska i okolic.

Poszukiwane są osoby, które posiadają prywatne kolekcje z dowolnej dziedziny i chciałyby je zaprezentować szerszej publiczności. Noc Muzeów cieszy się sporym zainteresowaniem wśród mieszkańców naszego miasta.

W zeszłorocznej edycji wzięło udział prawie 3000 zwiedzających. Udział w wydarzeniu jest więc doskonałą okazją do zaprezentowania swoich zbiorów. Tegoroczna Noc Muzeów odbędzie się w sobotę, 20.05.2017 r., w godzinach 18-24.

Kolekcjonerom zostanie udostępnione miejsce w Sali Rycerskiej w Zamku Książąt Pomorskich w Słupsku. Liczba miejsc jest ograniczona. Zgłoszenia proszę kierować pod numerem telefonu 59 842 40 81/82, wew. 306.



400

Z „Głosem” w plener

tysięcy złotych. Tyle w tym roku zarezerwowały władze gminy Kobylnica na zadania z budżetu obywatelskiego. Dzięki temu każda osoba stale zamieszkująca na terenie gminy, która ukończyła 16. rok życia, może zgłaszać, a potem decydować w głosowaniu, na jakie zadania pieniądze z budżetu obywatelskiego zostaną przeznaczone. Zgłoszenia będą przyjmowane do 18 maja.



Jadą do Rosji

Zespół Marzenie z SP nr 2 w Słupsku pojedzie na warsztaty taneczne do Petersburga. Będzie realizował projekt „Taniec - międzynarodowy język przyjaźni wystukiwany nogami”. Projekt Marzenia znalazł się w grupie najlepszych wniosków i otrzyma dofinansowanie Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia.

Wystrelili SALWA.
Po raz trzeci

W środę, 3 maja, na ul. Wojska Polskiego już po raz trzeci miała miejsce SALWA. To festiwal, który łączy w sobie elementy jarmarku, wydarzenia artystycznego oraz karnawału. Podczas Słupskiej Akcji Lokalnego Wystrzału Artystycznego na deptaku stanęło wiele straganów, były koncerty, przedstawienia taneczne i teatralne oraz inne atrakcje.



► W sobotę przejdziemy około 10 kilometrów po Krainie Rummela. To piękne okolice, wspaniałe krajobrazy. Zapraszamy

Miastko

6 maja (sobota) zapraszamy razem z Urzędem Miejskim w Miastku na 127. wędrowkę „Z Głosem Pomorza w plener”. Przejdziemy ok. 10 km

6 maja (sobota) zapraszamy razem z Urzędem Miejskim w Miastku na 127. wędrowkę „Z Głosem Pomorza w plener”. Zbiórka o godz. 9 przy Szkole Podstawowej nr 2 w Miastku. Pierwszym przystankiem będzie nowa siedziba Nadleśnictwa w Miastku. Gościł będzie

Z Głosem Pomorza w plener

Imię i nazwisko

Miejscowość

nas nadleśniczy Janusz Szreder. Leśnicy pokażą w specjalnej prezentacji nie tylko nową siedzibę, ale także florę i faunę Miastka i okolic.

Po obejrzeniu prezentacji ruszymy do Krainy Rummela na około 10-kilometrową wędrowkę. Na trasie będą niespo-

dzianki (dla uważnych). Metę zaplanowaliśmy na Zielonym Ruczaju w Pasiece. Będą konkursy, losowanie upominków i grochówka z wkładką. Imprezę planujemy zakończyć około godz. 14.

Zamieszczamy dzisiaj kupon, który będzie uprawniał

do losowania upominków. Kupon należy wyciąć, wypełnić i zabrać w sobotę ze sobą. Zapraszamy. Jeśli ktoś ma jakieś pytania, prosimy dzwonić pod numer telefonu 697 770 129. ●

©©
ANDRZEJ GURBA

głos słupska

ADRES REDAKCJI

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
www.gp24.pl
e-mail: redakcja.gp24@polskapress.pl

REDAKTOR NACZELNY

GŁOSU DZIENNIK POMORZA
Krzysztof Nałęcz
krzysztof.nalecz@polskapress.pl

REDAKTOR PROWADZĄCY

Piotr Peichert
tel. 59 848-81-00
piotr.peichert@polskapress.pl

BIURO OGŁOSZEŃ

Słupsk
ul. Henryka Pobożnego 19
al. Sienkiewicza
tel. 59 848 81 03

BIURO REKLAMY

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

DZIAŁ ONLINE

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

PRENUMERATA

tel. 94 347 35 37

POLSKA
PRESS
GRUPA

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.,
O. Koszalin 75-004 Koszalin,
ul. Mickiewicza 24, www.gk24.pl,

PREZES ODDZIAŁU

Piotr Grabowski

DRUK Polska Press Sp. z o.o.,
ul. Słowiańska 3a, Koszalin

PROJEKT GRAFICZNY
Tomasz Bocheński

©© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-
le, w szczególności przy Aktualnym Artyku-
le, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci,
www.gp24.pl/tresci, i w zgodzie
z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Miejski szalet pełen zalet

Radni zaapelowali do prezydenta Roberta Biedronia o zaniechanie likwidacji szaletów miejskich. Władza chce zlikwidować trzy z czterech miejskich toalet. Powód? Oszczędność blisko 250 tys. zł

Z miasta

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@gp24.pl

Nieoczekiwanie podczas kwietniowej sesji radni zaapelowali do prezydenta o to, by nie likwidowano miejskich toalet.

- Nie możemy zlikwidować toalet miejskich, jestem temu przeciwny - temat wywołał na sesji radny PiS Tadeusz Bobrowski, wiceprzewodniczący rady miejskiej.

- Ja sobie nie wyobrażam, że w parku na ul. Małcużyńskiego nie będzie toalety. Ten szalet powstał tam kiedyś na wniosek rady. Oczywiście chłopcy załatwiają temat pod płotem, ale jak mają to robić matki z dziećmi? Ten szalet jest potrzebny. Nie ważne w jakiej formie, czy z obsługą, czy bez - podkreślił radny Bogusław Dobkowski z PO.

Stąd zmieniono tytuł już przygotowanego apelu, dodając

do zmian komunikacyjnych i „sanitarnych”.

Przypomnijmy, wybudowane i otwarte z pompą za poprzedniej władzy trzy miejskie szalety (przy ulicach Małcużyńskiego, Piekietko i Kowalskiej) zostały teraz zamknięte, choć na budowę każdego z nich miasto wydało po 250 tys. zł. Pracownicy dostały wypowiedzenia. Zdaniem władz miasta liczba klientów była mała. - W centrum jest sporo lokali, widać, że turyści nie mają problemu z załatwianiem potrzeb w centrum miasta - ocenił wiceprezydent Marek Biernacki, pytany o to na konferencji. Władze mówią, że np. z toalety w parku przy ul. Małcużyńskiego korzystało tylko ok. 400 osób rocznie.

Otwarta miała pozostać tylko toaleta przy ratuszu na ul. Deotymy.

Apel rady ma moc wiążącą, toalety powinny więc działać. ● ©P



► Z czterech miejskich szaletów ten przy ul. Deotymy, władze chciały zachować. Zlikwidować zaś trzy zbudowane kosztem 250 tys. zł przez poprzednie władze przy ul. Małcużyńskiego, Piekietko i Kowalskiej. Nawet urzędnicy ratusza nieoficjalnie wskazywali, że to zły pomysł

REKLAMA

007360224

JAK KUPOWAĆ LEPIEJ

- CZYLI WIEDZIEĆ WIĘCEJ I PŁACIĆ MNIEJ?

WYNIKI BADAŃ SĄ JEDNOZNACZNE:

POLACY SĄ W TYM MISTRZAMI!



Badania szwedzkiego instytutu Daymaker nie pozostawiają żadnych wątpliwości - Polska to kraj, w którym jakość obsługi stoi na najwyższym poziomie. Autorzy badania odwiedzili sklepy z obszernej listy placówek z całej Europy (w Polsce łącznie 750 sklepów), sprawdzając każdy z etapów, składających się na proces zakupów: powitanie, dobrą znajomość oferty oraz to czy sprzedawcy wykazują się inicjatywą w kontakcie z klientem. Te wszystkie elementy są szczególnie ważne w przypadku branży RTV/AGD. Kupujemy rzeczy wartościowe, a do tego mające służyć latami. Nierzadko są to urządzenia naszpikowane nowoczesną technologią i tylko pomoc fachowej obsługi pozwala wybrać najlepsze rozwiązanie.

Według badania najwyższy poziom jakości obsługi w Polsce w branży RTV/AGD prezentuje NEONET. Firma od lat nieustannie podwyższa standardy obsługi, co niejednokrotnie

znalazło już potwierdzenie w otrzymanych wyróżnieniach. Badania Daymaker, dają wyjątkowo obiektywne i rzetelny obraz rezultatu tych starań.

Co więcej - NEONET poszerzył zakres usług świadczonych na rzecz klientów i publikuje praktyczne artykuły na blogu - np. o tym, jak wybrać oszczędną pralkę, na co zwrócić uwagę kupując żelazko, ale też co trzeba zrobić, by zostać profesjonalnym graczem.

Kluczem do sukcesu jest - kupować lepiej, czyli wiedzieć więcej i płacić mniej, a także wybierać najlepszych w swojej branży. NEONET nie tylko zapewnia najwyższy poziom jakości obsługi, ale również stale oferuje nowe promocje. Chcąc uczcić wyróżnienie, sieć przygotowała kilka wyjątkowych okazji. Na blogu NEONET można poczytać na ten temat więcej, a w sklepie internetowym i w salonach sprzedaży - kupić taniej!

Blender RUSSELL

HOBBS 21350-56

Funkcjonalny blender o mocy 300 W to rozwiązanie dla osób ceniących szybkość i wygodę. Składniki miksujemy w poręcznych butelkach o pojemności 0,6 l bez potrzeby przelewania zawartości.



119 ZŁ.
99 ZŁ.

Dysk zewnętrzny Toshiba 2 TB USB 3.0

HDTB320EK3CA

Dysk zewnętrzny to inwestycja na lata, powinien być pojemny i wyposażony w technologię zapewniającą szybkie działanie. Standard USB 3.0 zapewnia szybkość przesyłu danych i łatwy dostęp do zarchiwizowanych plików. Wewnętrzny czujnik wstrząsów i system parkowania głowicy zapewnią właściwą ochronę naszych danych.



249 ZŁ.
329 ZŁ.

Telewizor PHILIPS

55PUH6101/88

Telewizor 4K Ultra HD to nowa jakość i głębia obrazu, dwukrotnie większa, niż w przypadku Full HD. Wyposażony w technologię Pixel Plus Ultra HD pozwala na analizę i korektę sygnału w czasie rzeczywistym.



Kupując telewizor PHILIPS 55PUH6101/88 otrzymasz smartfona Huawei Y3 II za złotówkę.

2690 ZŁ.
SMARTFON ZA 1 ZŁ.

Chcą mieć przejście

● Mieszkańcy ul. Bałtyckiej chcą mieć bliżej do sklepów



▶ Jest szansa, by na ul. Bałtyckiej powstało kolejne przejście

Słusk

Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl

Pani Stanisława regularnie przyjeżdża w odwiedziny do siostry do Słupska. Mieszka wówczas przy ul. Bałtyckiej.

- Po drugiej stronie ulicy znajdują się sklepy, do których chodzą mieszkańcy naszej części ulicy Bałtyckiej, ale również okolicznych ulic - mówi kobieta. - W okolicy są dwa przejścia, ale stosunkowo daleko. Dlatego znakomita większość osób przechodzi tam przez jezdnię na wysokości sklepów. Teraz narażają się na potrącenie przez samochody. A tych jest dużo, bo to wylotówka na Ustkę. Dodatkowo większość samochodów jeździ tam szybciej niż dozwolone 50 kilometrów na godzinę.

Kobieta sugeruje, by władze miasta wyznaczyły tam dodatkowe przejście dla pieszych.

- Skoro tak dużo osób przechodzi w tym miejscu, to zna-

czy, że nowe pasy są tam potrzebne. Nikt przecież nie będzie szedł kawał drogi do najbliższego przejścia, żeby potem iść do sklepu. I tak samo z powrotem - mówi pani Stanisława. - Dodatkowe przejście dla pieszych nie tylko by zwiększyło bezpieczeństwo pieszych, ale również spowodowałoby, że kierowcy musieliby zwolnić w jego okolicy.

Jest szansa, że tak się stanie. Miasto ma plany co do tej drogi, choć formalnie nie miasto nią zarządza.

- To wciąż droga krajowa numer 21 i administruje nią Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad - mówi Marek Biernacki, zastępca prezydenta miasta. - Jednak już od przyszłego roku może ona być gminna. Mamy projekt uspokojenia tam ruchu. Zakładają on wydzielenie lewego pasa na lewostron, które pojawiają się zarówno w kierunku na Ustkę, jak i w kierunku centrum. Kolejną zmianą byłoby zorganizowanie tam dodatkowego przejścia dla pieszych. ● ©

Nie warto omijać auta przy podwójnej ciągłej linii

Słusk

Kierowcy, którzy zaparkują na jezdni przy podwójnej ciągłej linii, muszą liczyć się z mandatami. Kary czekają też tych, którzy ominą takie auto.

Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl

Strażnicy miejscy regularnie są wzywani na interwencje na ul. Niedziałkowskiego. Kierowcy skręcający tam z al. Sienkiewi-

cza mają podwójną ciągłą linię. Oznacza ona m.in. zakaz zatrzymywania się. Tymczasem część kierowców zostawia tam swoje auto. Podobna sytuacja jest m.in. na ul. Wileńskiej, na wysokości pizzerii, tuż przy deptaku. O tym problemie też pisaliśmy na naszych łamach kilka miesięcy temu.

- Ostatnio mieliśmy kilka takich przypadków - mówi Paweł Dyjas, komendant Straży Miejskiej w Słupsku. - Kierowcy, którzy tam parkują, nie tylko popełniają wykroczenie, bo

parkują w niedozwolonych miejscach, ale także zmuszają innych do łamania przepisów, a przy tym powodują niebezpieczną sytuację na drodze. Gdyby bowiem jakiś samochód chciał ominąć zaparkowane auto, a z naprzeciwka jechał inny samochód, mogłoby dojść do kolizji, ponieważ jezdni na ulicy Niedziałkowskiego jest zbyt wąska na trzy pojazdy.

Za takie wykroczenie kierowcy zaparkowanego auta grozi 100 złotych mandatu i jeden punkt karny. I takie kary

nakładają zarówno strażnicy, jak i policjanci. Jednak w gorszej sytuacji znalazłby się kierowca auta, który chce ominąć nieprawidłowo zaparkowany samochód.

- Większa kara, bo 200 złotych mandatu i aż 5 punktów karnych, czeka bowiem na kierowcę, który przekroczy podwójną ciągłą linię podczas omijania źle zaparkowanego auta - mówi Paweł Dyjas. - W sytuacji, gdy samochód jest w ruchu, mandat mogą wystawić policjanci. ● ©

REKLAMA

097222727



LIFE IS FOR SHARING.

POMORSKIE MA 20 GIGA ZA DARMO OD NAJLEPSZEJ SIECI

T-Mobile otrzymał certyfikat „Best in Test” i z tej okazji udziela Internet dla wszystkich. Wejdź na www.najlepszasiec.pl lub przyjdź do naszego sklepu i sprawdź, jak otrzymać 20 GIGA za darmo. Poczuj moc Internetu w T-Mobile.



Szczegóły na www.najlepszasiec.pl

Rzeczy znalezione

Czekają w redakcji na właściciela:

- pęk kluczy z brelokiem-koniecznikami znaleziony przy ul. Armii Krajowej,
- pęk kilkunastu kluczy w czarnym etui znaleziony przy ul. Szczecińskiej, w okolicach siedziby Telewizji Kablowej Vectra,
- telefon Samsung znaleziony w autobusie w Słupsku,
- telefon Nokia w czerwonym etui znaleziony w autobusie w Słupsku,
- dwa klucze znalezione z autobusu w Słupsku,
- karta bankomatowa Pawła Drogosza,

- telefon Nokia znaleziony na przystanku przy ul. Poniatowskiego,
- telefon komórkowy w etui znaleziony przy ul. Gdańskiej,
- pęk kluczy (m.in. dwa do Forda) w brązowym etui znaleziony przy ul. Bogusława X,
- dwa klucze znalezione w okolicach przystanku przy ul. 11 Listopada,
- dwa klucze z otwieraczem znalezione przy ul. Piłsudskiego,
- klucz w etui do Citroëna znaleziony przy moście Zamkowym od strony ul. Garncarskiej,
- telefon Samsung znaleziony na ul. Andersa, w okolicach bloku nr 5,
- klucz z pilotem znaleziony przy ul. Andersa. (DMK) ©

Informator

Kina

Słupsk

Multikino

Jutro będziemy szczęśliwi, pt.-pon., godz. 19.45; Azyl, sob.-pon., godz. 21.05; Tomek i przyjaciele - nadzwyczajne lokomotywy, pt.-pon., godz. 10.30, 12; Szyby i wściekłość, pt.-pon., godz. 12.10, 13.10, 15.05, 16.05, 17.18, 19.20, 21.30, 21.50, sob.-pon., godz. 12.10, 13.10, 15.05, 16.05, 17.18, 19.20, 21.30, 21.50; Uciekaj, pt.-pon., godz. 16.18, 18.45, 20.45; Dzieciak rządzi, 2D pt., godz. 9.10, 11.45, 12.30, 14.45, 15.15, 16.15, 17.30, 18.30, sob., godz. 10.15, 11.45, 12.30, 14.45, 15.15, 17.30, 18.30, niedz., godz. 10.15, 11.45, 12.30, 14.45, 15.15, 16.15, 17.30, 18.30, 3D sob., godz. 15.15, pon., godz. 14; Piękna i Bestia, pt.-pon., godz. 10.30, 13.15; Riko prawie bodan, pt.-pon., godz. 11.10, 13.15; Zając Max ratuje Wielkanoc, sob.-pon., godz. 10.20

Rejs

Carrie Pilby, pt., godz. 16. sob., godz. 20.15, niedz., godz. 18; Piękna i Bestia, pt., godz. 18, sob.-niedz., godz. 15.30; Szatan kazał tańczyć, pt., godz. 20.30, sob., godz. 18, niedz., godz. 20

Ustka

Delfin

Riko prawie bodan, pt., godz. 15. sob.-niedz., godz. 13; Strażnicy Galaktyki vol.2, pt., godz. 17, sob., godz. 15, 17.30, niedz., godz. 15, 17.30, 20

Lębork

Fregata

Dzieciak rządzi, pt.-niedz., godz. 15.45, 17.45; Szatan kazał tańczyć, pt.-niedz., godz. 20

DYŻURY APTEK

Słupsk

Ratuszowa, ul. Tuwima 4, tel. 59 842 49 57

Ustka

pt.-Ustecka, ul. Zeromskiego 5, tel. 59 814 98 17, sob.-Apteka z Pasją, ul. Polna 2, tel. 732 806 600, niedz.-Centrum Leków, ul. Grunwaldzka 26, tel. 59 814 42 80

Bytów

pt.-niedz.-Centrum Zdrowia, ul. ks. Bernarda Sychty 3, tel. 59 822 66 45

Miastko

pt.-niedz.-Nova, ul. Kazimierza Wielkiego 24, tel. 59 857 67 32

Człuchów

pt.-Rodzinna, ul. Długosza 5, tel. 59 721 21 77, sob.-niedz.-Centrum Zdrowia, ul. Szczecińska 13, tel. 59 834 31 42

Lębork

pt.-Gemini, ul. Staromiejska 17, tel. 59 841 22 73, sob.-Dr Max, ul. 10 Marca 16 a, tel. 59 863 34 22, niedz.-Szczepetno Zdrowie, ul. Legionów Polskich 19, tel. 726 252 515

Leba

Słowińska, ul. Kościuszki 70 a, tel. 59 866 13 65

Wicko

Pod Agawą, tel. 59 861 11 14

KOMUNIKACJA

Słupsk: PKP 118 000; 22 194 36; PKS 59 842 42 56; 59 843 71 10; MZK 59 848 93 06; Lębork: PKS 59 862 19 72; MZK w godz. 7-15, tel. 59 862 14 51; Bytów: PKS 59 822 22 38; Człuchów: PKS 59 834 22 13; Miastko: PKS 59 857 21 49.

USŁUGI MEDYCZNE

Słupsk: Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Hubalczyków 1, tel. 59 846 01 00; Ustka: Szpital, ul. Mickiewicza 12 tel. 59 814 69 68; Poradnia Zdrowia POZ, ul. Kopernika 18, tel. 59 814 60 11; Pogotowie Ratunkowe - 59 814 70 09; Lębork: SOR 59 863 30 00; Szpital, ul. Węgrzynowicza 13, 59 863 52 02; Bytów: Szpital, ul. Lęborska 13, tel. 59 822 85 00; Miastko, tel. 59 857 09 00; Człuchów: 59 834 53 09.

WAŻNE

Słupsk: Policja 997; ul. Reymonta, tel. 59 848 06 45; Pogotowie Ratunkowe 999; Straż Miejska 986; 59 843 32 17; Straż Gminna 59 848 59 97; Urząd Celny - 58 774 08 30; Straż Pożarna 998; Pogotowie Energetyczne 991; Pogotowie Gazownicze 992; Pogotowie Ciepłownicze 993; Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994; Straż Miejska alarm 986; Ustka - 59 814 67 61, 697 696 498; Bytów - 59 822 25 69

USŁUGI POGRZEBOWE

Kalla, ul. Armii Krajowej 15, tel. 59 842 81 96, 601 928 600 - całodobowo. Pełna oferta pogrzebowa. Zieleni, tel. (24h/dobę) telefon 502 525 005 lub 59 841 13 15, ul. Kaszubska 3 A. Winda i baldachim przy grobie; Hades, ul. Kopernika 15, całodobowo: tel. 59 842 98 91, 601 663 796. Winda i baldachim przy grobie. Hermes, ul. Obrońców Wybrzeża 1, (całodobowo), tel. 59 842 84 95, 604 434 441. Winda i baldachim przy grobie.

Dzieje się w weekend, warto to zobaczyć

Słupsk

W weekend w Słupsku i regionie wiele się dzieje. Będą koncerty, spektakle, pokazy, imprezy taneczne i zabawy. Wiele z nich za darmo.

Daniel Klusek

daniel.klusek@gp24.pl

Oto najważniejsze wydarzenia, jakie odbędą się w Słupsku i regionie.

Rycerze przybędą na piknik

Piknik historyczno-literacki pod hasłem „Kultura i zwyczaj Słupska wczoraj i dziś” odbędzie się w sobotę na terenie przed Miejską Biblioteką Publiczną. Na gości czekają gry i zabawy, konkursy z nagrodami, pokazy średniowiecznego rzemiosła i walki, smakołyki dawnej kuchni, pracownia alchemika z czarodziejskimi miksturami, nauka origami, książki do tykowej, warsztaty recyklingu. Impreza zainauguruje Tydzień Bibliotek. Początek zabawy o godz. 12, wstęp wolny.

Jan Nowicki opowiada

Gościem sobotniego Dyskusyjnego Klubu Filmowego Jacka Bławuta obok pomysłodawcy i reżysera będzie Jan Nowicki, aktor, który zagrał w kilku jego filmach. Podczas spotkania w czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej Jan Nowicki i Jacek Bławut opowiedzą o swojej współpracy, a tematyce filmów prezentowanych w ramach DKF. Odpowiedzą również na pytania publiczności. Spot-

kanie poprowadzi Krystyna Mazurkiewicz. Początek spotkania o godz. 12.30, wstęp wolny.

Wraca Edith

Po miesiącach przerwy w słupskim Nowym Teatrze w sobotę i niedzielę o godz. 18 ponownie będzie można zobaczyć spektakl Ewy Pataki „Edith i Marlene”. To historia dwóch wielkich gwiazd i osobowości estrady - Edith Piaf i Marlene Dietrich. To również spektakl o zderzeniu dwóch silnych osobowości, o przyjaźni, ale również o tym, co to znaczy być artystą, jakie skrajne osobowości mogą zostać artystami. Siłą przedstawienia będą wspaniałe piosenki obu gwiazd. Tych, w polskiej wersji językowej, usłyszymy prawie 20. W rolę Edith wcieli się Monika Węgiel, rolę Marlene zagra Beata Olga Kowalska. Bilety: 30, 25 zł.

Kubuś pacynka

W sobotę o godz. 11 teatr Tęcza wystawi bajkę „Przygody Kubusia”. Kubuś napotka wiele przeszkód. Ceka go spotkanie z diabłem, śmiercią i smokiem, ale dzięki odwadze, sprytowi i pomocy ze strony najmłodszej publiczności doskonale poradzi sobie w każdej sytuacji. Widzowie będą mieli wpływ na wydarzenia dziejące się na scenie, uczestnicząc w przygodach bohatera. Bilety kosztują 18 i 15 zł.

Wszystkie nasze wady

Monodram pt. „Od przodu i od tyłu” w wykonaniu Mateusza Nowaka zobaczymy w sobotę w teatrze Rondo. Treść

monodramu skoncentrowana jest wokół XVIII-wiecznej Polski w przededniu jej upadku, wyśmiewa polityków ze zwalczających się obozów, duchowieństwo, wojsko, nie oszczędzając króla ani głównego bohatera, autora „Powrotu posła”. Wykpiwa pijaństwo, lenistwo, lekkomyślność, zamiłowanie do pustego frazesu i gestu, dewocję, pieniactwo polityczne i inne przywary, całe społeczeństwo czyniąc w jakimś sensie odpowiedzialnym za klęskę rozbiorów. Początek spektaklu o godz. 19, wstęp jest wolny.

Dom Ówkowe tańce

Majowa edycja imprezy Dirty Dancing odbędzie się w piątek w klubie Dom Ówka. To hołd dla klasyków parkietów lat 70., 80. i 90. Początek zabawy o godz. 20, wejściówki: 10, 5 zł.

Angielski za darmo

W sobotę o godz. 19 w Herbariarni w Spichlerzu odbędzie się spotkanie w ramach English Cafe. Przyjść mogą zarówno ci, którzy mówią biegle po angielsku, jak i osoby dopiero uczące się. Zajęcia poprowadzą Katarzyna Macegoniuk i Marcin Grębowski. Wstęp wolny.

Idź i graj

W Miejscu Animacji Kultury Miejskiej Biblioteki Publicznej w piątek o godz. 16 mogą się pojawić miłośnicy gier planszowych. Podczas akcji „Niech plansze pójdą w ruch” młodszy i starsi będą mogli pograć m.in. w gry edukacyjne, strategiczne i historyczne. Można również przynieść własne gry. Wstęp wolny.

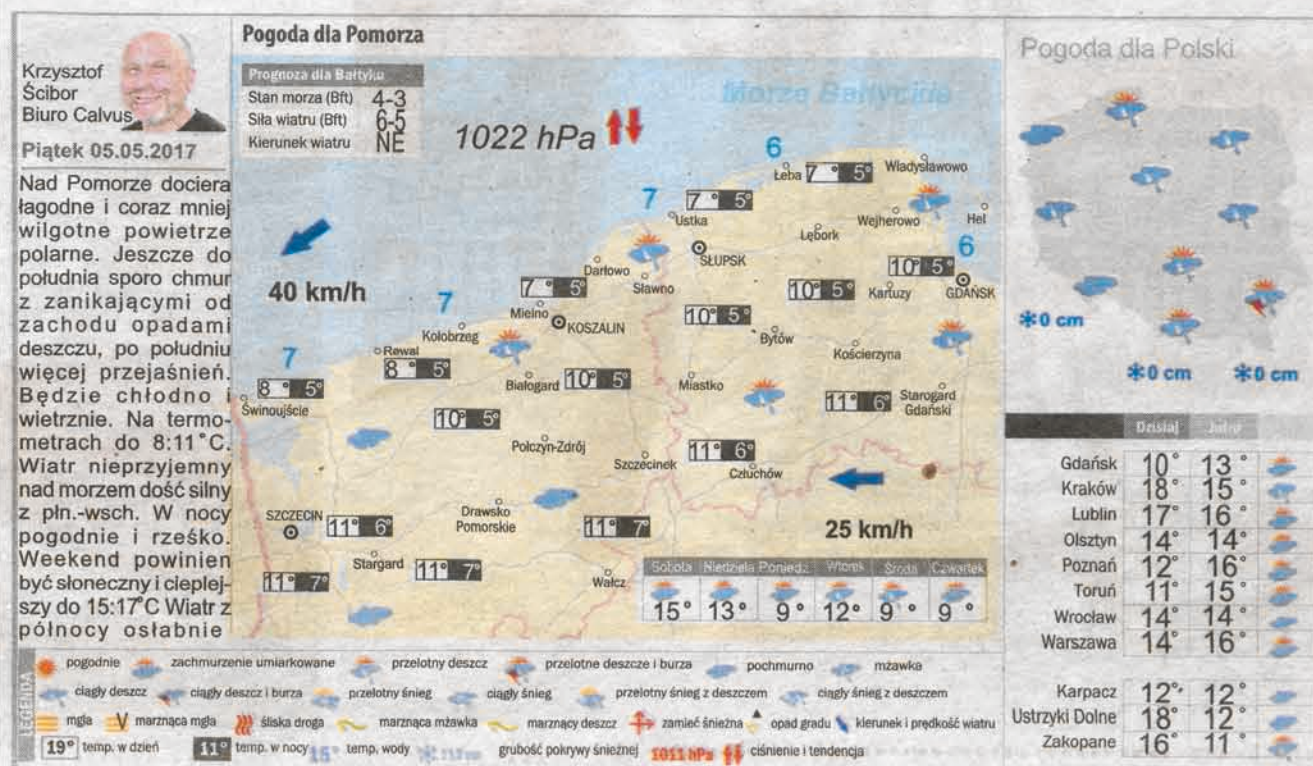
Weekend w Wikingu

Jedną z największych gwiazd disco polo, zespół Weekend, wystąpi w piątek o godz. 21 w dyskotekę Wiking Reaktywacja. Radosław Liszewski zaśpiewa wszystkie największe hity grupy, m.in. „Ona tańczy dla mnie”, „Za miłość mą”, „Jesteś zajebrany”, „Najarana Anka”, „Moje miasto nigdy nie śpi”, „Tylko ta” i wiele innych. Dodatkowo w piątkowy i sobotni wieczór będzie można się tam pobawić na dyskotekach. To propozycja dla tych, którzy lubią się bawić przy przebojach disco polo oraz przy tanecznych hitach z lat 70., 80. i 90. Wejściówki w piątek kosztują 20 zł, w sobotę 10 zł.

Zimowe smutki

W Centrum Aktywności Twórczej w Ustce oglądać można wystawę fotografii Jany Gombikowej „Winter blues”. Ekspozycja prezentowana jest w ramach rezydencji artystycznych. Cykl fotografii „Winter blues” to wizualna podróż do okresu mroku i pustki, jaki wypełnia zarówno przyrodę, jak i ludzkie życie. „Winter blues”, czyli zimowe smutki, to poetyckie określenie odnoszące się do sezonowych zaburzeń afektywnych, spowodowanych brakiem słońca. Zjawisko to jest ściśle powiązane z cyklami natury - zima to czas hibernacji. W okresach zimowej depresji często zamykamy się w sobie, a wtedy dochodzą do głosu uczucia, które na co dzień pozostają ukryte głęboko w pokładach podświadomości. Wystawę oglądać można do niedzieli, wstęp wolny. ● ©©

Pogoda



PROMOCJA

007130124

REKLAMA

007099311

Kilkanaście tysięcy ofert pracy

gratka

PROMOCJA

007308775

aktualne z całej Polski przetargi

nasze komunikaty.pl

SZYCIE KOŁDER
Czyszczenie pierza
Wyrób - sprzedaż
Słupsk, ul. Tuwima 20,
tel. 59 84 278 73



► Przy kasie trzeba było swoje odstać, ale było warto



► Każdy uczestnik mógł zobaczyć, jak powstają tradycyjne obręcze do sieci rybackich



► Ręczną piłą traczną przecierano drewno do budowy domów



► Można było posłuchać pieśni regionalnych zespołów ludowych

Tradycyjna majówka w Klukach

Od 1 do 3 maja w Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach trwało Czarne Wesele. Przez trzy dni skansen odwiedził tłum turystów. Czarne Wesele jest nawiązaniem do dawnej tradycji Słowińców - wspólnego kopania torfu na bagnistych terenach wokół jezior Gardno i Łebsko. Na łące w pobliżu zagrod można było podglądać pracujących przy torfie mężczyzn, którzy ściągali darni i wierzchnią warstwę ziemi, a gdy pojawił się torf, odcinali z jego ściany równe, brunatnoczarne cegiełki. Można było także zwiedzać poszczególne chałupy w skansenie i podglądać życie rdzennych mieszkańców tych ziem sprzed ponad stu lat.

W programie Czarne Wesele znalazły się między innymi pokazy kulinarne i lokalnych rzemiosł, kiermasz rękodzieła oraz występy zespołów folklorystycznych. Nie zabrakło słowińskiego chleba ze smalcem, żuru i konia w klupach. ● @

Sylvia Lis



► Czarne Wesele to przede wszystkim kopanie torfu. Był on podstawowym materiałem opalowym

Wszystkiego najlepszego



► W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Agnieszka Ewa Marcinkowska i Wojciech Eugeniusz Pokojski.



► W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Katarzyna Żórawska i Patryk Michalak.



► W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Monika Warsińska i Mariusz Grzelak.



► W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego jubileusz 50-lecia zawarcia związku małżeńskiego świętowali państwo Alicja i Zdzisław Strembscy.



► W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Sylwia Karolina Szostak i Oliwier Szatanik.



► W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Aleksandra Jadwiga Bloch i Emil Paweł Stoś.

Złóż życzenia

● Twój bliscy obchodzą święto? Zrób im prezent i złóż życzenia w „Głosie Pomorza”. A może bierzesz ślub i chcesz się tym pochwalić? Zapraszamy i czekamy na zdjęcia. Fotografie oraz życzenia można przynieść do redakcji

lub przesłać pocztą na adres: Głos Pomorza, ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk z dopiskiem SERDECZNOŚCI. Życzenia dla najbliższych i zdjęcia można też przesłać na adres: daniel.klusek@gp24.pl

ŻYCZENIA

tygodnik//07

Witamy na świecie



► Olaf Trun ze Słupska, syn Agnieszki i Krzysztofa, ur. 28.02, 1890 g, 48 cm



► Marcela Muller ze Słupska, córka Magdaleny i Krzysztofa, ur. 06.03, 4050 g, 60 cm



► Roksana Pietras ze Słupska, córka Joanny i Roberta, ur. 11.03, 3740 g, 54 cm



► Wojciech Ślufarski z Głównicz, syn Anety i Michała, ur. 11.03, 3560 g



► Wojciech Świdorski z Kwakowa, syn Eweliny i Mariusza, ur. 11.03, 3800 g, 57 cm



► Gabriela Basińska z Machowina, córka Joanny i Mieczysława, ur. 12.03, 3610 g, 53 cm



► Robert Jarosław Szykański ze Słupska, syn Wiolety i Roberta, ur. 12.03, 3460 g, 54 cm



► Ksawery Koniuszek z Bud, syn Kamili i Dawida, ur. 12.03, 4200 g, 56 cm

Serdeczności

Treść życzeń

Imię i nazwisko nadawcy

podpis

Byli sprawni jak żołnierze

● Uczniowie Policyjnego Liceum Ogólnokształcącego przy Zespole Szkół Informatycznych w Słupsku zostali laureatami Wojewódzkich Zawodów „Sprawni jak żołnierze”



► Uczniów do zawodów przygotował Arkadiusz Herman, nauczyciel w Policyjnym Liceum Ogólnokształcącym przy ZSI w Słupsku



► W trakcie zawodów przeprowadzono kilka konkurencji: test sprawnościowy, rzut granatem, bieg na orientację

Jarosław Stencel
jaroslaw.stencel@gp24.pl

Zawody odbyły się w Wejherowie pod patronatem Ministra Obrony Narodowej.

Drużyna dziewcząt z Policyjnego Liceum Ogólnokształcącego przy ZSI w Słupsku w składzie: Joanna Kołodziej-ska, Alicja Nowicka oraz Daria Welzandt zajęła trzecie miejsce w turnieju, natomiast reprezentacja chłopców z tej samej placówki w składzie: Szymon Szkil, Paweł Pszeniczny oraz Maciej Zierke zajęła czwarte

miejsce w rywalizacji. Celem zawodów była popularyzacja wśród młodzieży zagadnień związanych z obronnością kraju oraz podnoszenie sprawności fizycznej. W zawodach brały udział drużyny składające się z 3 zawodników w konkurencji dziewcząt i 3 zawodników w konkurencji chłopców. Drużyny reprezentowały szkoły ponadgimnazjalne z całego województwa pomorskiego. Uczniów do zawodów przygotował Arkadiusz Herman, nauczyciel w Policyjnym Liceum Ogólnokształcącym przy ZSI w Słupsku. ● ©



► Uczniowie musieli zaprezentować swoje umiejętności w zakresie pierwszej pomocy przedmedycznej



► Uczestnicy zawodów sprawdzali się również w strzelaniu na strzelnicy sportowej

Integracyjny Turniej Koszykówki



9.05.2017 r. (wtorek), godz. 14.00 - 19.00
Hala SOSW w Słupsku
ul. Niedziałkowskiego 2

**INTEGRACYJNY
TURNIEJ KOSZYKÓWKI w
ramach obchodów DNIA
GODNOŚCI OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH
i 25 - lecia działalności
ZSS SPRAWNI - RAZEM
ZAPRASZAMY**

► Kolejna impreza integracyjna wkrótce w Słupsku

Olimpijczyk jedzie na Słowację

Piłka nożna

Jarosław Stencel
jaroslaw.stencel@polskapress.pl

Dzisiaj młodzi piłkarze Olimpijczyka Kwakowo wyjadą na kolejny międzynarodowy turniej piłki nożnej, tym razem w Preszowie na Słowacji. Zagrają chłopcy z rocznika 2006.

Przypomnijmy, że niedawno Olimpijczyk reprezentował Polskę na turnieju w Hiszpanii, gdzie rywalizował choćby z amerykańskim zespołem Strikers oraz angielskim Stoke City. Olimpijczyk do ósmego maja będzie walczyć o awans do wakacyjnego międzynarodowego turnieju w Austrii o nazwie Cordial Cup.

Eliminacje na Słowacji są przepustką do turnieju w Austrii, gdzie Olimpijczyk mógłby już po raz kolejny zmierzyć się z najlepszymi zespołami w Europie. Tylko zwycięzca turnie-



► Drużyna Olimpijczyka Kwakowo już była niedawno na wielkim międzynarodowym turnieju w Hiszpanii

ju na Słowacji ma szansę zagrać z FC Barceloną, Liverpoolem, Bayernem Monachium czy Borussią Dortmund (te zespoły już potwierdziły swoją obecność w U-11).

Na razie Olimpijczyk skupi się nad grą na Słowacji, gdzie przyjadą zespoły z Ukrainy, Wę-

gier, Czech i Słowacji. Cordial Cup to jeden z największych turniejów młodzieżowych w Europie.

Od 1998 roku jest organizowany przez Hansa Grueblera (Sport Promotion HG), we współpracy z Cordial Hotel Group w Alpach. ● ©

W skrócie

NORDIC WALKING

Szóste miejsce słupskiej drużyny

Drużyna w składzie Saturnina Wilkołek-Szudarska, Edward Szudarski, Marek Szudarski, Piotr Schmidtke, Oliwia Szycko oraz Radosław Szycko zdobyła szóste miejsce w gronie trzydziestu zespołów w Bałtyckim Tourze Nordic Walking. Zawody odbyły się w Mielnie, Sianowie i w Koszalinie w pierwszy majowy weekend. W zawodach uczestniczyli najlepsi zawodnicy z całej Polski.

Słupscy kijkarze rozpoczęli walkę o czołowe miejsca w zawodach Pucharu Polski, Pucharu Pomorza oraz lokalnych zawodach. W Mielnie indywidualnie w kategorii kobiet (45-49) najlepsza była Beata Komar z Motarzyna.

(STEN)

Miłość Emilki

str. IV-V



Za zbrodnię sprzed 18 lat

● Kolejna sprawa z okręgu słupskiego została rozwiązana przez policjantów z gdańskiego Archiwum X i Prokuraturę Okręgową w Słupsku. Podejrzany o zabójstwo żony trafił do aresztu

Sledztwo

Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl

Sąd Rejonowy w Słupsku zastanawiał trzymiesięczne tymczasowe aresztowanie wobec Daniela M. z Debrzyna, któremu zarzucono zabójstwo żony w październiku 1998 roku.

Mimo konsekwentnego milczenia 42-letniego Daniela M., który odmawia składania jakichkolwiek wyjaśnień, oraz braku opinii z sekcji zwłok Zakładu Medycyny Sądowej, a tym samym braku informacji o sposobie zabójstwa Angeliki J., sędzia Marcin Machnik zgodził się z wnioskiem prokuratury. Po niejawnym posiedzeniu aresztowym zapadło postanowienie o zastosowaniu aresztu.

Prowadząca śledztwo prokurator Renata Szamieł z Prokuratury Okręgowej w Słupsku po posiedzeniu udzieliła jed-

nie podstawowych informacji o zastosowaniu aresztu.

- Dla dobra śledztwa nie mogę niczego więcej powiedzieć - stwierdziła.

W sądzie byli obecni policjanci z gdańskiego Archiwum X, dzięki którym prawda o zabójstwie ujrzała światło dzienne. Przez ponad 18 lat uważano, że 20-letnia Angelika J. opuściła męża i malutkie dziecko i wyjechała za granicę. Tymczasem jej ciało spoczywało w torbie pod posadzką w piwnicy domu.

Policjanci zweryfikowali nowe wątki (najprawdopodobniej chodzi o przekazaną im informację). Wykluczyli też wcześniejsze hipotezy, czyli wyjazd kobiety za granicę. Ustalili to dzięki współpracy z Interpołem i Europol. Na koniec sprawdzili piwnicę. Najpierw georadarem, później odkopali ukryte pod posadzką szczątki kobiety. Choć nie ma jeszcze badań DNA, wszystko wskazu-



► Daniel M. doprowadzony przez policjantów na posiedzenie aresztowe w słupskim sądzie rejonowym. Podejrzany nie przyznał się i odmówił składania wyjaśnień. Grozi mu kara dożywocia

je na to, że to ciało Angeliki J. Po śmierci rzekomo zaginionej żony Daniel M., wówczas jesz-

cze J., bo teraz nosi nazwisko obecnej małżonki, wniósł sprawę o rozwód. Opowiadał zna-

jym, że Angelika J. wyjechała za granicę. Natomiast pierwsze postępowanie prokurator-

skie z 1998 roku w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci kobiety zostało umorzono z braku jakichkolwiek dowodów.

Teraz też ich niewiele. Śledczy nie ukrywają, że sprawa jest trudna. Jednak, jak się okazało, sąd uznał przedstawione przez nich dowody. Obrońca podejrzanego Daniela M., radca prawny Marek Kobyłecki, zapowiedział złożenie zażalenia do Sądu Okręgowego w Słupsku na tymczasowe aresztowanie. - Sąd twierdził, że zostało to wysoce uprawdopodobnione, także to jest to prawdopodobieństwo. Ja się z tym nie zgadzam. Klient nie przyznaje się do zarzucanego mu czynu. To uzasadnienie, biorąc pod uwagę materiał dowodowy, mnie nie przekonuje. Ten człowiek prowadzi normalne życie, ma rodzinę, ma dzieci. Nie robił nic, co by wskazywało na ukrywanie się - wyjaśnia Marek Kobyłecki. ● ● ●

Na rowerze. Co się nie mieści w tysej pale ani pedale

Felieton rowerowy

Ireneusz Wojtkiewicz
wojtkiewicz@ct.com.pl

Przez trzy pod rząd comiesięczne sesje stacjonowałem przy i na ratuszu celem wyrobienia sobie zdania o stosunkach pomiędzy Radą Miasta Słupska a zarządem tego miasta. Zwłaszcza w kwestiach organizacji i bezpieczeństwa ruchu drogowego. Zadawała to, że nie ma układu wzajemnej adoracji rady i zarządu, ale byłoby jeszcze lepiej, gdyby apele czy uchwały tej pierwszej uzyskiwały czasem rygor natychmiastowej wykonalności. Dzięki temu obywałyby się bez tego, co w tytule.

Ale i tak chwala radzie, że podjęła apel - uchwałę nakazującą przywrócenie do stanu pierwotnego zdeformowanego pod względem porządku i bezpieczeństwa ruchu układu komunikacyjnego na osiedlu Słowińskim (ul. Lotha z przyległościami), w śródmieściu (ul. Łajming, Tuwima, Deotymy i plac Zwycięstwa). Ponadto nakazano zaniechanie realizacji pomysłu likwidacji zatok autobusowych i przeniesienia przystanków na jezdnię, np. na ul. Tuwima wzorem ul. Zamkowej, co według ratuszo-



► Stacjonowanie przy ratuszu niezbyt zachwycające, bo stojaki nieładne

wych pomysłodawców miało by służyć racjonalizacji transportu zbiorowego oraz poprawianiu warunków dla pieszych i rowerzystów. Kto zna realia komunikacyjne miasta, jest kierowcą samochodowym oraz bywa rowerzystą i pie-

szym, ten w lot zrozumie uważę np. biegłego ds. bezpieczeństwa ruchu drogowego, że przystanki w pasach ruchu stanowią poważne zagrożenie bezpieczeństwa. Ba, nawet na drodze poza obszarem zabudowanym postój pojazdu

powinien być, o ile to możliwe, poza jezdnią.

W Słupsku autobusy stają nawet na zakazie zatrzymania lub postoi, obowiązującym po obu stronach ul. Zamkowej przy skrzyżowaniu z ul. Młyńską. Zielone światło dla pieszych i cyklistów świeci tu niespełna 12 sekund. Rowerzyści ledwie zdążają popedałować na drugą stronę, a pieszych na ogół już łapie czerwone światło, ale nikt z ratuszowych organizatorów ruchu tym się nie przejął.

W Słupsku podobnych przystanków na pasach ruchu jest bez liku. W innych miastach buduje się nowe zatoki przystankowe, aby poprawić bezpieczeństwo, ale w czyjejs pale słupskiej to się nie mieści. Jak na urągawisko narodowemu programowi bezpieczeństwa ruchu drogowego rozeszła się wśród radnych związkowa, sygnowana przez ZMK w Słupsku, epistoła o wyższości przystanków na pasach ruchu nad miejscami postojowymi w zatokach autobusowych. Dzięki tym pierwszym nie trzeba włączać się do ruchu i liczyć na uprzejmość innych kierowców jak w przypadku wyjazdu z zatoki. Jakoś nie podniesiono kwestii, że, tarasując autobusem pas ruchu, sprzyja się zwiększeniu emisji spalin. Że nie korzystając z zatok i ich spe-

cialnie wyprofilowanych krawężników ogranicza się możliwości użytkowania autobusów przez osoby niepełnosprawne, czy rodziców z dziećmi w wózkach. O możliwości kupna biletu u kierowcy już nie wspomnę. Zwyczajnie się kłamie, zarzucając ogółowi kierowców, że nie pomagają kierującym autobusami włączać się do ruchu. Krótko mówiąc, to pismo to jakaś głupota na zamówienie ratusza, więc radni z ubolewaniem głowami pokiwali i ad acta je schowali.

Podczas sesji wpadły mi w ręce dwie wydane ostatnio przez ratusz broszury pt. „Sprawdź, ile kosztuje nasze miasto” oraz „Słupsk zielone miasto nowej generacji”. Warto je przewertować, tematyka rowerowa jest w nich obecna, a mnie utkwiła dodatkowo w pamięci z powodu tyleż błahego, co i śmiesznego. Otóż... zjechały mi się pedały w zapasowym bcyklu. Własnoręczna naprawa wymaga smykałki do majsterkowania i cierpliwości. Bo na ośce pedału po stronie przy korbie trzeba usprawnić łożysko składające się z 13 kulek o średnicy 3 mm, a po przeciwnej stronie z 12 kulek o tym samym kalibrze. Nic się nie zmieści i wszystko się rozsypie, jeżeli nie sprostamy wymaganiom kryteriom.

Wspomniane broszury zrekapitulowano takimi samymi cyframi: 13 w budżecie i 12 w strategii.

Ta pierwsza budżetowa namawia, „aby Słupsk nie stracił rozpędu, jaki mu nadaliśmy”. Zaplanowano m.in. prawie 930 tys. zł na budowę ścieżki rowerowej i oświetlenia na ul. Bohaterów Westerplatte. 600 tys. zł zostanie wydane na ścieżkę rowerową wzdłuż ul. 3 Maja w ramach budowy pomorskich tras rowerowych, a 300 tys. zł na chodnik i ścieżkę rowerową wzdłuż ul. Braci Staniuków. Ponadto kosztem ok. 200 tys. zł będzie zbudowany kolejny pumtrack, a bulwary nad Słupią będą przyjazne dla rowerzystów - powstanie ścieżka rowerowa od ul. Zamkowej do ul. Szarych Szeregów. W porównaniu z zeszłym rokiem to skok prawie niebotyczny. Z kolei broszura o 12-punktowej strategii zielonego miasta nie jest tak precyzyjna jak 13-punktowa. W dziale o mobilności i zrównoważonym transporcie jest raczej koncert życzeń, który terazniejszość przekwalifikowała na koncert uwag i zażaleń, a „utwory” znalazły się we wspomnianej już „partyturze dezaprobaty” rady miejskiej. A nam, cyklistom, pozostaje pilnowanie, czy ktoś z nami nie gra tu w kulki od pedałów. ● ● ●

Glinoterapia w gminie

● Już trzecia miejscowość w gminie Słupsk ma swoją pracownię ceramiczną

● Z przyjemnością lepią i wypalają w nich swoje mniejsze i większe dzieła młodzi i starsi

Ludzie i ich pasje

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

Wszystko zaczęło się w sierpniu 2013 roku, gdy w wyniku działań Centrum Kultury w Gminie Słupsk w świetlicy wiejskiej we wsi Wiklino rozpoczęła działalność pracownia ceramiczna. Wtedy na jej potrzeby zakupiony został profesjonalny piec ceramiczny. Dzięki temu można było wypalić dotychczas powstałe prace, które wykonali dzieci i młodzież w trakcie zajęć prowadzonych przez Tomasza Furmanka, mieszkańca Wiklina, który w wolnych chwilach razem z żoną Marią Łuczką-Furmanek zaangażowali się w prowadzenie różnych zajęć z myślą o starszych i młodszych mieszkańcach lokalnej wspólnoty.

Jak się okazało, pracownia ceramiczna spodobała się sporej grupie osób.

- Jedni mają talent, a inni tego typu zajęcia traktują jako swoistą glinoterapię - opowiada pan Furmanek.

W każdym razie pracownia funkcjonuje do dziś. Na dodatek pomysł tak się spodobał, że przeniesiono go także do siedziby gminnego Centrum Kultury w Głobinie. Tam już także funkcjonują grupy, które spotykają się w pracowni ceramicznej. Okazała się ona także świetną formą integracji społecznej, bo zajęcia m.in. przypadły do gustu niepełnosprawnym w różnym wieku, którzy z chęcią i sukcesami brali i biorą w nich udział.

Głobino zainspirowało kobiety z Bierkowa

- Pracownia w Głobinie zainspirowała także kilka pań z naszej wsi, które jeździły tam, aby uczestniczyć w zajęciach - opowiada Jan Gruszewski, sołtys Bierkowa. Jeździły tam prawie 2 lata. Było bardzo przyjemnie. Grupa się zintegrowała, a pan Tomasz przytył kilka kilogramów, bo na każde zajęcia panie przyjeżdżały z blachą smakowitego ciasta.

Tak im się te zajęcia spodobały, że doszły do wniosku, że można by podobną pracownię stworzyć także w Bierkowie.

- Praktycznie pomysł narodził się w ubiegłym roku. Przedstawiliśmy go na zebraniu wiejskim i jego uczestnicy zgodzili się, aby go zrealizować - mówi Agnieszka Krzymuska,



► Tomasz Furmanek swoimi umiejętnościami dzieli się już w trzeciej wsi. Nie wyklucza, że będzie pomagał także rozruszać pracownie ceramiczne w innych gminach



► Pierwsze próby uczestnicy zajęć w Bierkowie już dawno mają za sobą. Najładniejsze wyroby zdobią prywatne domy. Na półkach w pracowni na razie znajduje się niewiele prac



► Agnieszka Krzymuska nie ukrywa, że dążyła do stworzenia pracowni ceramicznej w Bierkowie, bo chciała zrealizować swoje marzenia i projekty, ale okazało się, że inni też je mieli

jedną z inicjatorek, która od wielu lat angażuje się w realizację rozmaitych przedsię-

zięć społecznych w Bierkowie oraz w pozyskiwanie funduszy zewnętrznych na sołeckie pro-

jekty. Dzięki niej doszło m.in. do renowacji miejscowego stau.

Tym razem wsparcie przyszło od Barbary Dykier, wójta gminy Słupsk, która zgodziła się na to, aby pracownia ceramiczna powstała w budynku Szkoły Podstawowej w Bierkowie. Mieszkańcy wsi dostali zgodę od dyrektora szkoły na wykorzystanie do swoich celów dawnego mieszkania nauczycielskiego, które stanowi integralną część budynku szkolnego, od kilku miesięcy rozbudowanego.

Remont za 15 tys. zł

- Pani wójt dała nam 15 tysięcy złotych na prace adaptacyjne i remontowe. Resztę mieliśmy dołożyć z funduszy sołeckich, ale okazało się, że pan Mirosław Nielub, miejscowy przedsiębiorca budowlany, wykonał wszystkie niezbędne prace za 15 tys. złotych - opowiada Teresa Andżelewska, jedna z uczestniczek warsztatów.

W rezultacie powstało jasne wnętrze z zapleczem sanitarnym i z dużym stołem w głównym pokoju, a wokół ustawiono półki na materiały oraz prace, które zostały już wypalone albo niedługo trafią do pieca ceramicznego, bo po malowaniu specjalną farbą czekają, aż zbierze się tyle prac, że już zostanie wypełniony cały piec.

Niemiecki nabytek jest tani w użytkowaniu

Z nim także była cała historia, bo jedna z mieszkańek Bierkowa wyszukała go w niemieckiej firmie.

- Początkowo producent myślał, że jesteśmy wielką firmą. Ostatecznie jednak piec ceramiczny sprowadziliśmy poprzez pośrednika, bo była potrzebna faktura. Zapłaciliśmy za niego 15 tys. złotych z funduszu sołeckiego. Pojawił się także instruktor od producenta, który specjalnie przyjechał do nas z Niemiec, aby nas przeszkolić, bo tak przewidywała umowa - śmieje się pani Krzymuska.

Piec nie jest drogi w użytkowaniu. Jedno wypalanie to koszt około 30 złotych. - Aby go odpalić, zbieramy prace przez trzy tygodnie - zdradza uczestnicy zajęć. Cały proces wypalania jest dość skomplikowany, bo każdy przedmiot wypala się dwa razy, z przerwą na jego szklwienie.

Składkowa glina

Glinę kupili już wcześniej. Razem z pracownią w Głobinie. Z pieniędzy składkowych, bo

złożyły się na nią osoby, które były zainteresowane uczestnictwem w zajęciach. Od kilku tygodni zajęcia odbywają się systematycznie. W środy Tomasz Furmanek pracuje z dziećmi, a w piątki odbywają się zajęcia dla dorosłych. W zajęciach uczestniczy jednorazowo do dziesięciu osób. Zwykle skład się zmienia, bo chętnych jest wielu, a nie wszystkim zawsze pasuje.

- Dla niektórych najważniejsza jest przyjemność spotkania się w grupie i możliwość bawienia się gliną, która jest bardzo przyjemnym materiałem, ale są wśród nas i osoby bardzo uzdolnione, które potrafią szybko stworzyć bardzo ciekawe prace - mówi pani Krzymuska.

Wszyscy uczestnicy zajęć zgadzają się, że osobą bardzo uzdolnioną jest Anna Konopka, na co dzień pielęgniarka na chirurgii, która niedawno w kilka minut stworzyła bardzo udany domek, czekający jeszcze na ostateczne wypalenie.

Kura dla sołtysa

Na razie tworzą takie wyroby, które podsuwa fantazja. Najfajniejsze prace już zdobią prywatne domy. Na przykład sołtys Gruszewski dostał pięknie wypaloną kurę, którą z przyjemnością zaniósł do domu. Nie jest wykluczone, że uczestnicy będą chcieli na swoich pracach zarabiać, jak już nabiorą wprawy i nauczą się tak obrabiać glinę.

- Byłoby bardzo przyjemnie, gdyby ktoś kupił nasze wyroby, bo tak chcemy działać trochę po gospodarsku, a trochę biznesowo, gdyż na przyjemności trzeba zarobić - uważa Agnieszka Krzymuska, która wierzy, że jak ludzie zobaczą, że w pracowni dzieje się coś dobrego, to sami będą do niej przychodzić. Już teraz na zajęciach dla dzieci, obok dziewczyn, pojawiają się chłopcy.

Od czasu do czasu pani Agnieszka myśli nawet o tym, aby w przyszłości zaproponować władzom gminy, że wyprodukują gadzety, które pani wójt i jej współpracownicy wręczyliby gościom gminy. - To ambitny pomysł, ale może uda się go zrealizować, bo na początku wszystko wydaje się trudne, ale gdy nabierze się wprawy, to już nie jest takie straszne - dzieli się swoimi przemyśleniami, walcząc gliną na łódź rybacką, którą wypełni wcześniej zrobionymi rybkami. ● ● ●

Emilka nigdy nie ma dość

Ludzie

Słupsk

Anna Czerny-Marecka
anna.marecka@polskapress.pl

Kiedy Emilka wita mnie w swoim pełnym różowych kolorów pokoju, trzyma w ręku zrobioną przez mamę czarodziejską różdżkę. Za jej pomocą „przemienia” całą rodzinę. - Mamę w Królową, siostrę Magdę w Motyla, a tatę w Czarodzieja, który nas broni. Ja jestem Gwiazdeczką - opowiada. Chętnie pokazuje mi swoje zabawki i ulubioną książkę o zwierzętach. Taką z guziczkami, których naciśnięcie powoduje, że słychać zwierzęce odgłosy. Książek jest więcej, ale Emilka sama ich nie przeczyta. - Zna literki, złoży słowa, ale zdań już nie - mówi jej mama Jadwiga Książek. Emilka ma 13 lat i urodziła się z zespołem Downa.

Mam złą wiadomość - powiedziała lekarka

13 lat temu pani Jadwiga nie miała większego pojęcia, czym jest zespół Downa. Owszem, jej cięża była pod specjalnym nadzorem, ale dlatego, że chorowała na toksoplazmozę. No i z powodu wieku, 35 lat, miała przeprowadzone testy pod kątem ewentualnych wad rozwojowych dziecka.

- Ryzyko zespołu Downa było jak 1:300, USG nic niepokojącego nie pokazywało, chyba że ostatnie, którego wyników mi nie dano - wspomina mama Emilki i jej głos zaczyna drżeć. - Ciężę znosiłam dobrze, nie spodziewałam się niczego złego. Kiedy więc po porodzie, a ze względu na toksoplazmozę rodziłam w Gdańsku, nie przyniesiono mi dziecka, za to po jakimś czasie przyszła do mnie lekarka i powiedziała „Mam dla pani złe wieści, córeczka ma zespół Downa” - przeżyłam olbrzymi szok.

Pogłębił się, gdy lekarka wróciła, by oznajmić, że jest i druga zła wiadomość - Emilka miała zarośnięty odbyt i wymagała pilnej operacji. Na nic zdały się jej słowa, że dzieci z Downem nie źle funkcjonują, i podanie jako przykładu jednego z bohaterów serialu „Klan”.

- Byłam w takim stanie, że potrzebowałam psychologa, ale tego na oddziale nie zapewniali - opowiada pani Jadwiga.



► Zajęcia plastyczne w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym. Tu w klasie Emilka ma swoje dwie najbliższe przyjaciółki, Karoliny



► Mamę Emilki najbardziej przerażała myśl, że będzie z dzieckiem zamknięta w domu. A nie dość, że skończyła drugie studia, to jeszcze została prezesem fundacji

FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Ść przytulania i miłości



► Lekcje gotowania w ośrodku okazują się przydatne także w domu



► Od trzeciego roku życia Emilka korzysta z zajęć hipoterapii w fundacji Nadzieja

- Miałam uczucie, że całe życie mi się wali. Nie miałam pojęcia, co to za choroba, gdzie szukać pomocy, jak zająć się swoim dzieckiem. Przed urodzeniem Emilki pracowałam jako księgowa, praca była ważną częścią mojego życia, moją pasją. Wiedziałam jednak, że będę musiała z niej zrezygnować i to też mnie przerażało.

Jedna mama drugiej mamie

Pierwsze trzy-cztery lata dla Emilki oznaczały liczne operacje, a dla jej mamy - walkę o wszystko. O utrzymanie pokarmu, który wbrew radom lekarzy przez pół roku odcigała, zamrażała i woziła Emilce do szpitala. O uzyskanie wiarygodnej wiedzy o zespole Downa i możliwych zabiegach rehabilitacyjnych oraz ćwiczeniach stymulujących rozwój. O zdobycie praktycznych informacji, kto, gdzie i jak mógłby pomóc.

- W zasadzie większości rzeczy dowiadywałam się od innych rodziców na placu zabaw lub od dobrych ludzi, często przypadkiem. Od pediatry dostałam namiary na inną mamę, która jest bardzo obrotna i też mi dużo podpowiadała. Na szczęście o co poprosiłam pediatrę, to na wszystko mi dawała skierowanie, nie było z tym problemu - opowiada pani Jadwiga. - Nieocenioną pomoc okazała mi sasiadka Irena Gorzeń, z zawodu logopeda. Jak tylko zobaczyła Emilkę, wiedziała, co robić. Pracowała z nią już od niemowlęstwa, uczyła, motywowała.

Największym ratunkiem była i jest nadal mama pani Jadwigi. - Odbiera swoją wnuczkę ze szkoły i chodzi z nią na terapię, a jak trzeba, to zostaje z nią w domu. Zawsze mogę na nią liczyć - podkreśla pani Jadwiga. To z nią zostawiała zwykle Emilkę, gdy szła na zajęcia na uczelni. - Musiałam coś zrobić, żeby nie zwirować od siedzenia w domu, więc jeszcze w pierwszym roku życia Emilki zaczęłam studia wieczorowe na ekonomii. Jaka ja byłam szczęśliwa, kiedy co jakiś czas zamykałam drzwi mieszkania z drugiej strony - opowiada.

Trzeba wiedzieć, ile można wymagać

Emilka chętnie uczestniczy w naszej rozmowie. Na pytania odpowiada całymi zdaniami, tylko czasem jakieś słowo jest niewyraźnie wypowiedziane. Widać efekty pracy z logopedą.

Dziewczynka świetnie też współpracuje z fotoreporterem, pozuje w przeróżnych sytuacjach i miejscach jak zawodowa modelka. No i ciągle przytula się do mamy.

- Tego przytulania nigdy nie ma dość - śmieje się pani Jadwiga. - Kilkadziesiąt razy dziennie pyta, czy ją kocham i czy siostra, tata, babcia ją kochają. Ale potrafi też być uparta i agresywna, a jest silna fizycznie, jak wiele dzieci z zespołem Downa - dodaje. - Ponieważ ma skłonności do przybierania na wadze, to też cecha tego zespołu, a jest strasznym łakomczuchem, pilnuję jej diety. No i kiedyś wręcz odepchnęła mnie od lodówki, bo czegoś nie chciałam jej dać. Dlatego czasem jestem wobec niej stanowcza. Emilka musi wiedzieć, co jest dobre, a co złe, musi mieć obowiązki, oczywiście odpowiednio do jej poziomu intelektualnego. Potrafi się ubrać, zrobić sobie kanapki, włożyć brudne naczynia do zmywarki, nakrywa do stołu. Niedawno sama poszła do sklepu i wróciła. Ja oczywiście ją śledziłam. My, rodzice dzieci niepełnosprawnych, mamy tendencję, żeby we wszystkim je wyręczać. Ja też tak robiłam, aż dojrzałam do tego, że tak nie można. Wiem, że Emilka wiele robi, jak zechce, ale potrzebuje więcej czasu niż zdrowe dziecko. Niektórych rzeczy nigdy się zapewne nie nauczy, ale jeżeli wie się, jakie są granice jej możliwości, trzeba ćwiczyć w niej jak najwięcej samodzielności.

Zajęcia gonią zajęcia

To, że Emilka tak dobrze sobie z wieloma rzeczami radzi, jest zasługą olbrzymiej pracy, w zasadzie codziennie dziewczynka ma jakieś zajęcia, nie wspominając o wizytach u specjalistów, często wymagających wyjazdów poza Słupsk.

- Miałam kilka miesięcy, gdy zaczęłyśmy chodzić na ćwiczenia ruchowe. Później doszedł logopeda, pedagog i psycholog - wymienia pani Jadwiga. - W przedszkolu integracyjnym, do którego uczęszczała od trzeciego roku życia, przechodziła integrację sensoryczną. Miałam też wczesne wspomaganie - zajęcia pedagogiczne do siódmego roku życia. Chyba od 10 lat chodzimy do fundacji Nadzieja na hipoterapię, ćwiczenia ruchowe, terapię czaszkowo-krzyżową i zajęcia w sali doświadczenia świata. W 2012 roku rodzice dzieci niepełnosprawnych wywalczyli SUO,

czyli Specjalistyczne Usługi Opiekuńcze. W ich ramach mamy logopedię i biofeedback.

Pani Jadwiga swoją wiedzę o możliwościach rehabilitacji niepełnosprawnych dzieci chętnie dzieli się z innymi jako prezes stowarzyszenia Wiatraczek. Prowadzi grupę wsparcia dla rodziców (jest otwarta dla wszystkich, nie trzeba być członkiem stowarzyszenia), znajduje pieniądze na różne zajęcia, na przykład grupowe z muzyki i ruchem.

- Ja najbardziej lubię tańczyć zumbę, wspinać się na ściankę, grać w hokej i piłkę - chętnie wtrąca się do rozmowy Emilka.

Karoliny dwie i pani Małgosia

Dziewczynka lubi też swoją klasę w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym, do którego przeszła po ukończeniu nauki w klasach I-III w integracyjnej szkole podstawowej.

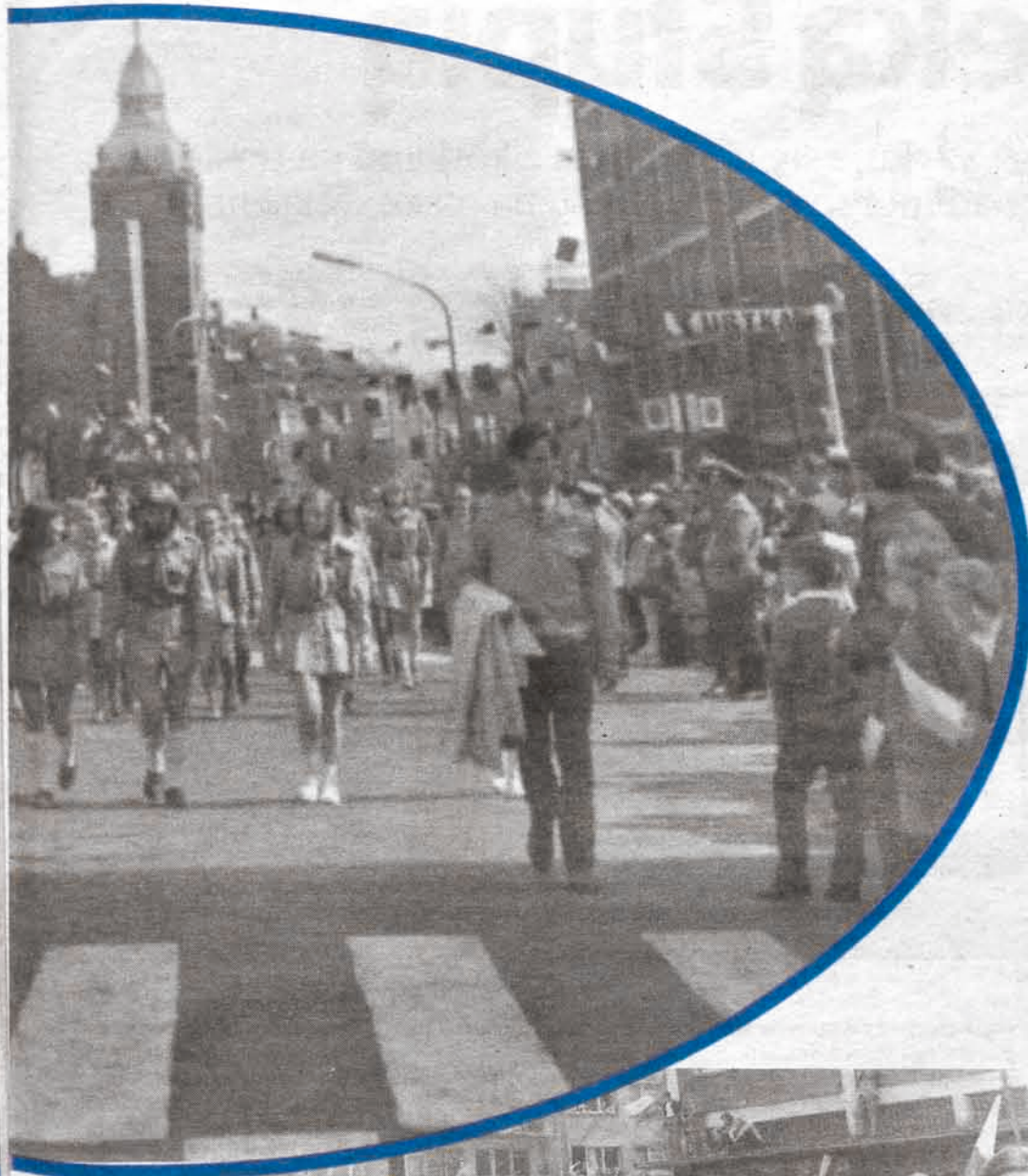
- Co prawda sugerowano mi, że da sobie dalej radę w podstawówce, ale wiedziałam, że jednak ośrodek jest lepszym miejscem i więcej na nauce w nim skorzysta - mówi pani Jadwiga.

Emi, jak nazywają dziewczynkę najbliżsi, najbezpieczniej czuje się w domu, nie za bardzo lubi z niego wychodzić, ale do szkoły idzie z radością. Bo tam są jej dwie przyjaciółki, Karoliny. - O, to one - pokazuje mi na klasowym zdjęciu. I tam jest Małgorzata Korejwo, ukochana wychowawczyni. - Bardzo oddana dzieciom - podkreśla pani Jadwiga.

Już mi szykują suknię z welonem

Mama Emilki świetnie radzi sobie z bieżącymi sprawami, ale sen z powiek spędza jej myślenie o przyszłości. Nigdy nie wiadomo, co przyniesie. Po wyleczeniu zarośniętego odbytu okazało się, że dziewczynka ma wadę serca, a niedawno ujawniły się problemy z tarczycą - lekarz zdiagnozował chorobę Hashimoto. Co oznacza kolejne wyjazdy do specjalisty, bo w Słupsku endokrynologa nie ma. No i najważniejsze, nie zapowiada się na to, że Emilka, mimo wielu starań, będzie kiedyś w stanie żyć zupełnie samodzielnie.

- Ale ona ma jasną wizję swojej przyszłości - uśmiecha się pani Jadwiga. - Rok temu byliśmy na weselu i Emilka marzy o swoim ślubie i weselu, o białej sukni z welonem i białych szpilkach. ● ©



► Słupskie harcerstwo prowadzone przez harcmistrza Stanisława Kiejdo



► Wśród harcerzy byli członkowie drużyn specjalistycznych, m.in. Młodzieżowej Służby Ruchu



► Studenci WSN i instruktorzy ZHP ze swoją opiekunką (w cywilu) Zofią Drałus



► Szkoły zawodowe i technika, i ich drużyny harcerskie



► Drużyny zuchowe wkraczały na dzisiejszy Stary Rynek

Japonia nad rzeką Słupią

● Podobno mamy najlepszą komunikację autobusową w Polsce. Tę do Ustki

● Szykuje się nam sezon z korkami na trasie nad morze. A szynobusu na plażę wciąż brak

Rozważania

Moje przemyślenia, obserwacje, uwagi i pomysły na nasz ukochany Słupsk.

Bogdan Stech

bogdan.stech@gp24.pl

Dzisiaj trochę o komunikacji. Pierwsza rzecz, która mnie zaskoczyła w ostatnich dniach, to plakat promujący zmiany w rozkładzie jazdy komunikacji miejskiej w Słupsku.

Stojąc na przystanku w okolicznościach przyrody typowo słupskich, uwagę moją przykuł obrazek prosto z Japonii. Prosto z rysunkowego filmu.

Na plakacie o zmianie rozkładu w Słupsku? Przecierałem oczy.

Obok napis: Komunikacja Miejska w Słupsku, w Japonii takiej nie znajdziecie.

Cieszę się, że stawiamy na dobre wzorce, bo komunikacja miejska w Kraju Kwitnącej Wiśni jest z pewnością na wysokim poziomie. Kiedyś już budowaliśmy wprawdzie drugą Japonię i niewiele z tego wyszło, nadzieję jednak trzeba mieć. Póki co możemy mieć pewność, że takiej komunikacji miejskiej jak w Słupsku w Japonii na pewno nie znajdziemy.

Komunikacji autobusowej na trasie Słupsk - Ustka przy-



► Takie plakaty pojawiły się na przystankach autobusowych w Słupsku

rzał się ostatnio portal transport-publiczny.pl. Autor napisał wręcz o fenomenie na skalę ogólnopolską.

„Powodów, dla których pasażerowie mogą czuć się w skali kraju wyjątkowo, jest więcej. Trzej przewoźnicy obsługują trasę taborom wielkopojemnym, dostosowanym do specyfiki ruchu aglomeracyjnego.

Piętnastometrowe, niskowejściowe autokary wyposażone są w dwie pary drzwi, a ze względu na dużą wymianę pasażerską każdemu kierowcy towarzyszy przez cały czas podróżny bileter. Dzięki temu czas postoju na przystankach skrócony jest do minimum.

Tabor przewoźników, mimo że są to używane autobusy, po-

siada elementy wyposażenia plasujące go zdecydowanie powyżej przeciętnej w przewoźach aglomeracyjnych.

Wymienić można na przykład wygodne fotele (część nawet z pasami bezpieczeństwa), dedykowane miejsce dla pasażerów o ograniczonej mobilności (zaleta niskiej podłogi w przedniej części), nie wspo-

minając o przyciskach STOP oraz klimatyzacji.

Dzięki temu podróżowanie pozostaje relatywnie komfortowe nawet w przypadku szczytów komunikacyjnych w weekendy z ładną pogodą oraz w tygodniu, zgodnie z dojazdami do szkoły i pracy” - czytamy w artykule zamieszczonym na portalu.

Niewątpliwie cieszy fakt, że komunikacja na tej trasie uznawana jest w kraju za świetnie funkcjonującą i wyjątkową.

Niestety, gdy popytałem osoby korzystające z tej trasy, okazało się, że tak różowo nie jest.

Przede wszystkim daje się odczuć - i to nie tylko w sezonie - brak szynobusów. Tłok w autobusach często jest tak duży, że część pasażerów zostaje na przystankach z przysłowio- wym kwitkiem.

Taka sytuacja potrafi się powtórzyć kilka razy pod rząd, bo tłumy nie mieszczą się w pojazdach.

W tym roku niewątpliwie da się też we znaki remont mostu w Bydlinie. I to bardzo mocno. A to nie jedyny remont drogowy w okolicy.

To pokazuje, że nawet bardzo dobry transport autobusowy to zbyt mało. Szynobus na tej trasie byłby idealny. Dojeżdżałby od portu do samego centrum Słupska.

Miejmy nadzieję, że planowany remont linii kolejowej Ustka - Miastko na stałe przywróci kursowanie pociągów ze Słupska nad morze. Bardzo to przysłuży się turystyce w naszym regionie. ●

©©

● Podyskutuj na forum gp24.pl

PÓŁ ŻARTEM, PÓŁ SERIO



► Otwarcie cmentarza dla zwierząt. Marek Biernacki, Robert Biedroń i Iwona Chrapkowska-Wielgomas podczas konferencji prasowej

PLOTKI TYLKO SPRAWDZONE

● Wkurzanie kawalera

Niezawodna „Gazeta Wyborcza” serwuje kolejny wywiad z Pięknym Kawalerem. Zowu musi się on tłumaczyć, dlaczego jest taki wspaniały. Usłyszeliśmy więc o pchających się do Słupska inwestorach, nowo osiedlających się mieszkańcach i inne komedie. I znowu o tym, że jak się już wkurzy na dobre, to rozwali cały system polityczny w Polsce. Mamy do wszystkich słupszczyzan prośbę. Wkurzajcie go jak najmocniej.

● Geniusz Karpat, i Tatr

Podobno Biernackiemu to już na dobre odwała. Facet coraz bardziej jest przekonany o swoim geniuszu. Na dodatek sugeruje różnym podwładnym, żeby mu o tym jego geniuszu przypominali. I to najlepiej sami od siebie. Powtórzylibyśmy drogi wicku, co o tobie myślał niektóry podwładni, ale to się nie nadaje do powtórzenia. I do druku.

● System robi pili...

Ogłoszenie końca problemów informatycznych ratusza to oczywiście ściema (a co jest prawdą w tym Matriksie?). W co drugim wydziale dostajemy wydruk z exela o złożeniu wniosku w ważnych sprawach, bo do systemu on nie trafia. Nie trafia, bo system nie działa. Dobrze, że tych paru sensownych urzędników jeszcze się nie zwolniło. Na razie.

● +1500, za 500+

„Głos” oddał strzał, ba prawdziwą salwę, do szefa słupskiego MOPR-u. Ujawnił, że Klaudiusz dostaje od Biedronia ekstra 1500 zł za wdrażanie program 500+. Wywołało to w firmie prawdziwą furję, bo niektórzy tam niewiele więcej zarabiają. Znowu trzeba będzie pilnować roweru, którym Klaudiusz przyjeżdża do roboty.

BONNIE & CLYDE

plotkisprawdzone@gmail.com